RUSKI INWALID

№ 2.

WTOREK. 5 Stycznia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Grodna. Królestwo Polskie: z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: Turcija.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Grodna, 26 Grudnia.

Dzień 12 b. m. ze wszech względów uroczysty i miły, nową iescze a nader chlubną i pożądaną dla miasta tuteyszego stał się epoką. JW. Michał *Andrzeykowicz* Gubernator cywilny tuteyszy, powodowany szlachetną swoiego serca skłonnością przedsięwziął na wzór istniejącego w Wilnie założyć towarzystwo dobroczynności w Grodnie. Otworzona za iego staraniem subskrypcyia, w krótkim czasie przyniosła 24,000 rubli. Nieprzestał na tém mąż ten dostoyny, wszelkich użył starań aby tak z samego miasta Grodna iak i okolic iego zebrać prawdziwie nieszczęśliwych i potrzebuiących wsparcia ubogich; tak zebrani w liczbie stu przeszło osób, stanęli w mieyscu naznaczonem w dniu 12 b. m. który iako rocznica urodzin naylepszego z Monarchów, dobroczyńcy ludzkości Cesarza i Króla ALEXANDRA I, był wyznaczony przez tegoż JW. Gubernatora na otwarcie rzeczonego towarzystwa. Zgromadzeni za iego wezwaniem obywatele, gotowi zawsze do przyczynienia się gdzie idzie o wsparcie nieszczęśliwych, z radością przystąpili do uorganizowania kommissyi rządczey i opiekuiącey się tem nowotworzącem się towarzystwem dobroczynności, a powiększywszy znacznie zebrany przez subskrypcyią fundusz składką dobrowolną, iednomyślnie obrali prezesem kommissyi tegoż JW. Gubernatora iako pierwszą działaiącą sprężynę i twórcę tak użytecznego i filantropicznego zakładu. Po czem także iednomyślnie wybrani zostali Vice-prezesami: JWW. *Suchodolski* prezes pierwszego departamentu sądu głównego i *Brochocki* prezes sądów granicznych gubernii grodzieńskiey; członkami kommissyi: JWW: *Jelec* prezes sądu głównego 2go departamentu, *Horehlad* prokuror gubernski, Dominik *Witanowski* assesor sądu głównego; policmeyster *Wysokin*; doktor medycyny *Czeretowicz* i in-

ni.—Po uczynionych takim sposobem wyborach, odczytano proiekt organizacii, który wszyscy członkowie przyięli. Następnie udano się na uroczyste nabożeństwo do kościoła, którego także i ubodzy słuchali.—Po nabożeństwie stawiono ubogich przed domem. JW. Gubernatora, tam usłyszeli odczytane sobie ustawy, otrzymali po rublu srebrem i po obiedzie, który tenże JW. Gubernator dla nich był przygotował udali się do wyznaczonego domu błogosławiąc opatrzność. Z tego powodu JW. Gubernator dawał wielki obiad dla urzędników cywilnych i woyskowych, oraz innych oboiey płci znakomitych osób.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dnia 29 Grudnia.

W Imieniu Nayiaśnieyszego
ALEXANDRA I.
Cesarza wszech Rossyy Króla Polskiego
i t. d. i t. d. i t. d.
Xiąże Namiestnik Królewski
w Radzie Stanu.

Zważywszy, że miasto *Władysławów* w Województwie Augustowskiem, nazwiskiem i przywileiem przez Królowę *Cecilią Renatę* w roku 1643 zaszczycone, dopiero przez zeszły rząd Pruski miało sobie nadane nazwisko *Neüstadt* lub *Nowemiasto*, na przełożenie kommissyi rządowey spraw wewnętrznych i policyi postanowiliśmy i stanowimy, aby odtąd miasto wspómnione nie inaczey, iak podług pierwszego nazwiska *Władysławów* nazywane było. Wykonanie czego wszystkim kommissyom rządowym, w czém do którey należy, polecamy, i postanowienie ninieysze w dzienniku praw umiszczone mieć chcemy.

Działo się w *Warszawie* na posiedzeniu rady administracyyney dnia 11 Grudnia 1819 roku. (podpisano) *Zaiączek*.

Minister spraw wewnę. i policyi (podpisano) T. *Mostowski*.

Radca Sekr. Stanu Jenerał brygady. (podpisano) *Kossecki*.

Dzień 24 b. m. iako droga rocznica Urodzin Nayiaśnieyszego Cesarza i Króla podał znowu mieszkańcom tey stolicy i całego Królestwa sposobność, do naymilszego dla ich serca obchodu. W wigiliią dnia tak uroczystego grano na teatrze narodowym *Krola Chłopów*, a kantata odśpiewana przy okazaniu się stosownego przezrocza wyrażała dobitnie czucia narodowe. W sam dzień uroczystości wierni poddani naylepszego z Monarchów, przeięci czcią i wdzięcznością, zasyłali w świątyniach pańskich gorące do Boga modły, o iak naydłuższe panowanie i pomyślność Króla ukochanego. W kościele metropolitalnym, gdzie wszystkie władze kraiowe były zebrane, celebrował mszą ś. JW. Prymas Korony Polskiey. Podobnież w kaplicy greckiey osoby tego wyznania łączyły swe błagania do módlitw, tylu ludów zostaiących pod błogosławionem berłem sprawiedliwego ALEXANDRA. W dniu tymże wszystkie władze iako tłumacze wdzięczności narodowey składały JO. Namiestnikowi Królewskiemu hołd nayszczerszych życzeń dla Nayiaśnieyszego Cesarza i Króla. Wieczorem gmachy publiczne i całe miasto rzęsisto były oświecone.

Ogłosiły iuż pisma publiczne kraiowe i z zagranicy dotkliwą stratę, iaką w osobie Tadeusza *Matuszewica* poniosła oyczyzna, ponieśli rodacy, krewni i przyiaciele zeszłego.— Rozeszła się po obszerney polaków dziedzinie, żało na wieść, że iuż nie żyie ten, którego cnotę, obywatelstwo i wymowę każdy po polsku myślący czcił i uwielbiał;—że iuż nie żyie ten, który od młodości kraiowi swemu służąc, zawsze był tam, gdzie polskiey sprawy, gdzie prawney władzy powiewała choragiew; — że iuż nie żyie człowiek, co we wszystkich stosunkach towarzyskiego życia, syn, mąż, oyciec i przyiaciel był równie miłym iak przykładnym; — Urzędnik, bądź sędzia, bądź reprezentant narodu, bądź minister, bądz nakoniec senator, i mową i czynami, zaszczyt rodowi, korzyść przynosił oyczyznie. Rozeszła się ta smutna wieść po domach naszych i wszędzie głębokiego żalu zostawiła wrażenie. Przebiegła i poza Polski granice, i grubą żałobą okryła czcigodnego młodzieńca, który w usługach Króla naszego, z powszechną zaletą pracowite pełniąc obowiązki, wcześnie i godnie w ślady nieodżałowanego oyca wstępuie.

Uwolniony na chwilę pośpieszył Adam *Matuszewic*, podziałem żalu, pocieszyć nieszczęśliwą siostrę, a pierwszem osieroconey familii staraniem było, dopełnienie religiynego obrzędu w pogrzebowem za dnszę oyca nabożeństwie.

Odbył się ten tak smutny i poważny w *Warszawie* w kościele OO. kapucynów w obecności członków senatu, rady stanu, kommissyi przychodow i skarbu i zgromadzonych krewnych i przyiacioł zeszłego. Posługi duchow-

ney podiąć się raczyli JW. Prymas Korony Polskiey przy pomocy JWW. *Prażmowskiego* płockiego, *Wołłowicza* kaliskiego biskupów, oraz innych wyższego i niższego stopnia duchownych.

Po odbytych licznych ofiarach i odśpiewanych wigiliach przed ostatecznym obrzędem, miał rzecz do zgromadzonych JW. Julian *Niecmewicz* sekretarz senatu z którey umieszczamy następuiący wyiątek:

„Jeszcze ieden cios okrutny, ieszcze iedna strata publiczna! Nielitościwa śmierci! Codziennie, codziennie porywasz z oczu naszych tych, którychbyśmy, przy pieczy dobra publicznego, iak naydłużey widzieć byli pragnęli.

„Po tylu innych znakomitych usługami swemi obywatelach, zniknął i Tadeusz *Matuszewic*, mąż, którego życie, tak sciśle łączy się z ważnemi, smutnemi przygodami naszemi, iż wspomnieć imie iego iest to wraz przywieść na umysł, pamięć trzydziestoletnich dzieiów kraiu naszego. Z porankiem życia zaczął *Matuszewic* służyć oyczyźnie, i nie przestał iey służyć iak z zgonem. Skoro tylko doszedł lat prawem przepisanych, do sprawowania urzędow publicznych, obrany deputatem z woiewództwa brzeskiego litew. na trybunał główny wileński. Czyste sumienie, znaiomość prawa, rozsądek nad lata, te były przymioty okazane przez *Matuszewica*, na świętym urzędzie sędziego; nieskazitelne urzędu tego sprawowanie, powiększyło w ziomkach dobre o nim mniemanie i ufność, wkrótce wybrany za posła, na pamiętny seym konstytucyyny.

„Była to wielka dla kraiu naszego epoka! Narod długo znieważony, poznał swą godność, zawstydził się niewolniczey podległosci, postanowił bydź wolnym i rządnym. Co tylko byt szczęśliwy narodu, bezpieczeństwo i trwałość stanowić może, wszystko to stało się przedmiotem długich i ważnych naradzen reprezentantów obszernego naówczas królestwa. Komuż z wielu ieszcze przytomnych nie są pamiętnemi i gruntowne zdania, i rzadka wymowa Tadeusza *Matuszewica*? Niestety! Czteroletnie prace, nieraz bezsenne nocy strawione na nich, tyle trudow, tyle usiłowań, zniszczyła okropna burza podniesiona przez niewiarę, zemstę i chciwość. Niezaprzeczone żadnemu narodowi prawo, stanowienia o losach swoich, chęć polaków bycia spokoynie szczęśliwemi i rządnemi u siebie, stały się zbrodnią zatracenia ich godną. Zabierać cudzą własność, wytępiać mieczem, więzić niewinność, te były moralności przykłady dane światu, zdiętemu na widok ten zniewagą i zgrozą. Wśród tych okropnych sprzysiężeń z orężem w ręku legła nieszczęsna Polska. Polak przestał bydź Polakiem, obywatelem, błąkał się po kuli ziemskiey, lub skrapiał łzami nieszczęsną oyczyzny swoiey mogiłę. Pełen ciężkiego żalu oddalił się i *Matuszewic* w cienie wieyskiego schronienia; tam rolnictwo, to pierwsze, to szanowne powołanie człowieka, stało się zatrudnieniem iego, muzy iedyną pociechą. Winniśmy schronieniu temu wyborne przełożenie wielu poezyy *Horacego*, całe poema imaginacyi *De Lilla* i wiele dzieł moralnych i politycznych. Jak w niewiązaney mowie, tak i w poezyi; płynność, czystość mowy, harmonia, dobitność, gust niemylny iaśnieią wszędy.

„Upłynęły nieszczęsnego letargu lata niemała gdy mąż nadzwyczayny, zmieniwszy postać świata, przywrócił choć nietrwałą istność części kraiu naszego. Wtenczas oceniciel cnoty i prawdziwych talentów N. Król Jmć Saski, iako Xiąże Warszawski, wezwał *Matuszewica* naprzód do rady swey, daley na ministra skarbu.

„Naypierwszy głos co podniósł *Matuszewic* w tem zgromadzeniu rządowem, był silnem przełożeniem Królowi, potrzeby zmnieyszenia zbyt ogromnych na wycieńczony kray wydatków. Ileż ulgi winno mu było rolnictwo. Przekładaiąc świętą obywatela i nrzędnika powinność, nad trwanie w urzędzie, nie lękał się w obliczu Króla i narodu podnieść głosu za nędzą. Pamiętną będzie mowa iego w czasie seymu 1811 r. dnia 11 grudnia słyszana. „*Kiedy świętość grosza publicznego mówił* Matuszewic, *obecną iest zawsze sercu i umysłowi memu, kiedy wspomnę, że ręka robocza, uymuiąc go własney potrzebie, własnemu nieraz wyżywieniu, by go ponieść w hołdzie oyczyznie, ach! zaiste nie zamilczę, i o wszem silniey głosu dobędę, abym uszanował tę wielką prawdę, że pierwszem zrzódłem zasilenia skarbu iest oszczędność, iest odcięcie tego wszystkiego, co iest zbytecznem, lub niepotrzebnem.*“ O bodayby brzmiał zawsze w uszach tych, którym straż pomślności ludów iest powierzoną! W ciężkich zaiste okolicznościach, w czasie srogich walek, okropnych zapasów, w czasie przechodu krucyiaty europeyskiey przez kray nasz zawiadywał *Matuszewic* groszem publicznym, nie uronił go iednak, raczey zmnieyszył ciężary publiczne. Gdy wielkomyślny

ALEXANDER Król i Pan nasz powrócił światu pokóy długo żądany, nam łaskawie imie Polaków nosić dozwolił i nadał, bodayby nigdy niezgwałcone prawa, potwierdził *Matuszewica* na tymże urzędzie. W pierwszych chwilach wytchnienia po klęskach tylu urządził *Matuszewic* manipulacyą dochodów publicznych w sposób służący dotąd za wzór i normę. Został na urzędzie, póki znękane tylu pracami siły pozwoliły mu ciężar ten dźwigać, oddalił się nakoniec zostawiwszy miliony w skarbie publicznym.

„Złamanego trudami, przyiął senat w sędziwe swe grono; tam acz widocznie iuż były niknącemi fizyczne siły iego, przecież ta lepsza część człowieka, ten duch nieśmiertelny ta stałość w prawidłach; to obywatelstwo, ta przekonywaiąca wymowa, iak w poranku życia, tak i z zmierzchem onego równym zawsze blaskiem iaśniały.

„Upadł pozostały z niewielu filar, dzwigaiący starożytny przybytek oyczyzny naszey. Zniknął iuż mąż cnotliwy, pobożny, obywatel przykładny, czuły oyciec, wierny przyiaciel, miły i łagodny w pożyciu, lecz surowy, stały w prawidłach nie zmieniał ich podług zawiania wiatrów i pogód niestałych; z spokoynem czołem, z ufnością w Bogu uyrzał mąż pobożny przybliżaiącą się wieczność, ten koniec wszystkich nikczemności świata, za któremi próżność i nierozum, z narażeniem nieraz własney sławy, uganiaią się, iak gdyby wiecznie trwać miały.

„Umarł mąż cnotliwy i pobożny na obcey ziemi, a ieżeli żal iaki, ostatniey życia iego towarzyszył chwili, to chyba, że konał daleki od oyczyzny, od swoich, że nie uścisnął raz ieszcze lubego syna, że czuła córka nie zawarła mu obumieraiących powiek, że ziemia polska nie przykryła popiołów iego. Cieszcie się iednak cienie szanowne, ieżeli podła zawiść i po zgonie nawet nie przestanie was szarpać, pamięć spędzonego przykładnie na usługach publicznych życia, nie wygaśnie w sercach cnotliwych, a kiedy wiele butnych dziś imion zapomnionemi zostanie, twoie *Matuszewicu*, daleka potomność z wdzięcznością wspominać będzie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

TURCIIA.

z Stambułu 25 Listopada.

W Alepo (w Syryi) działy się niedawno krwawe sceny. Namieśtnik tameczny *Chorschild Achmed-Basza* niegdyś wielki Wezyr tak dalece uciskał naród, iż pospolstwo niemogąc wytrzymać okrucieństw tego tyrana, zbuntowało się i zamek iego otoczyło. Wszyscy iego urzędnicy, officialiści i służący zostali pomordowani, a sam Basza ledwo umknąć potrafił za pomocą niewielkiego oddziału woyska przywiązanego do siebie. Jak słychać miał on przedsięwziąć oblężenie miasta.

Wiadomości z Algieru niebardzo są pomyślne. Przełożenia uczynione Deiowi tamecznemu przez Admirałów *Freemantle i Jurier* niewzięły żądanego skutku. Wypadek ten przypisuią nay więcey temu, że poseł Deia który niedawno powrócił z Londynu wmówił mu nayniegodziwiey, iakoby Angliia niemiała zamiaru przeszkadzania systematowi teraznieyszemu Barbaryyczyków. To haniebne kłamstwo podobało się niezmiernie chciwemu Deiowi i *drapieżnym* iego poddanym.— Poseł Algierski przybyły tu niedawno z podarunkami dla Sułtana, umarł w stolicy tuteyszey. Miany on był za iednego z nayśmielszych korsarzy w narodzie swoim.

Ostatnie wiadomości z Tripoli zupełnie są innego rodzaiu: Spokoyny systemat rządu tamecznego, iuż wydaie skutki pomyślne, handel codzień bardziey staie się kwitnącym, żegluga większey nabiera czynności. Od dnia pierwszego Lipca 1818 roku Tripol ani iednego niewysłał kapra na rozboie. Dey tameczny prosił o pośrednictwo Angliią celem zawarcia stałego pokoiu z mocarstwami europeyskiemi.

Sułtan bawi ieszcze dotychczas w letnim swoim pałacu nazwanym Beschyktasch. Przypisuią to zarazie, która iuż nawet do seraiu wdarła się; coraz bardziey szerzy się ta klęska w stolicy tuteyszey. Wszyscy prawie ministrowie i magnaci tureccy maią w domach swoich osoby zarażone. Wszystkie szpitale pełne są chorych, i proporciia powracaiących do zdrowia do umieraiących, iest iak 1 do 10. Widać ze wszystkiego, że zaraza tu rozszerzy się tak iak w roku 1812.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.